Nr. 164 — We Lwowie — Sobota 16 Czerwca 1900. — Rok XXXX.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Komentarz.

Od jednego z bardzo wpływowych posłów polskich otrzymujemy następujące uwagi:

Wiedeń 14 czerwca.

W obec najróżnorodniejszych interpretacyj ostatniej dyskusyi Koła Polskiego we Wiedniu nad sytuacyą polityczną, należy zwrócić uwagę na to, że wyrazem myśli Koła jest jedynie rezolucya przez Koło niemal jednomyślnie uchwalona.

Powtarzamy brzmienie tej rezolucyi:

„Koło Polskie wierne swoim zasadom autonomicznym i parlamentarnym, które wielokrotnie wypowiadało, a pomne swoich obowiązków wobec państwa i kraju, zachowuje obecnie wolną rękę co do środków, zapomocą których będzie dążyło do osiągnięcia swoich celów.

„Koło Polskie wyraża jednak przekonanie, że obrady rady państwa będą niestety płonne, dopokąd regulamin izby odpowiedniej nie ulegnie zmianie.“

Brzmienie tej rezolucyi jest tak jasne, że nie potrzebuje żadnych komentarzy. Skoro atoli pojawiły się a w dodatku mylne — należy się rzecz objaśnić poglądem na zdarzenia lat i dni ostatnich.

Koło nie wyrzekło się bynajmniej swojej zasadniczej i tradycyjnej polityki i owszem wypowiedziało ponownie stanowczo, że swojej przeszłości wiernem pozostanie. Zasady Koła, wspólne całemu krajowi, dadzą się streścić w następujących zdaniach:

Racyą istnienia Koła jest **obrona naszych narodowych i krajowych interesów** — obowiązkiem jego czuwanie nad dobrem i potęgą państwa; domaga się uszanowania religii, rozwoju prawdziwej oświaty, przestrzegania narodowych, społecznych i ekonomicznych potrzeb rozmaitych ludów. Pragnąc jak najdzielniejszego rozwoju autonomii kraju naszego i jak najsilniejszego przestrzegania jego historycznych tradycyj, jest Koło przekonane, że potęga państwa jest zawisłą od zachowania historycznych podstaw, którym zawdzięcza swoje istnienie; mniema, że tylko z korzyścią dla państwa i dla parlamentu centralnego będzie, jeśli się przekaże sejmom sprawy, które rozmaicie w rozmaitych krajach powinny być załatwione, a które będąc dotąd przedmiotem obrad i uchwał rady państwa dają nieraz powód do wydawania ustaw w wielu krajach niestosownych, albo stają się przyczyną namiętnych narodowościowych sporów i ciężkiej straty czasu. Nawet bez większości dwóch trzecich, potrzebnej do zmiany konstytucyi, może rada państwa w myśl Koła postępywać i nieraz tak postępywała, uchwalając tylko ogólne ustawodawcze zasady, a przekazując szczegółowe ich wypełnienie sejmom. Myślom i przekonaniom swoim chce jednak Koło zapewnić zwycięstwo, tylko na ściśle parlamentarnej drodze uważając zarówno rewolucyę z dołu, jak i zamach stanu z góry, za rzeczy nadzwyczaj niebezpieczne.

Projekt adresu większości, spisany w r. 1897, mieścił w sobie zasady zgodne z niezmiennemi przekonaniami Koła i kraju. Koło zawarło przymierze ze stronnictwami, które się na ten adres zgodziły i spodziewało się, że wspólnie z niemi będzie działało w parlamencie dla dobra państwa i kraju. Mniejszość, zasiadająca w izbie na lewicy, udaremniła ten zamiar, niebywałą wpierw w dziejach parlamentaryzmu obstrukcyą przeciw wszelkim dla państwa niezbędnym ustawom i dało tem przykład zgubny, który znalazłszy na całym prawie lądzie stałym Europy naśladowców, grozi zagładą zarówno wolności konstytucyjnej, jak i ładowi społecznemu. Wśród najgorszych parlamentarnych wybryków wypisano na sztandarze obstrukcyjnym sprawę sporu językowego w Czechach, który sam jeden zajmował bezsilną izbę. Parlament był tylko w stanie uchwalić kilka ustaw chwilowo popularnych, nakładających nowe ciężary na skarb państwa; pokrycia zaś nie uchwalił żadnego, a poniewierając własnemi najistotniejszemi prawami zmuszał rząd da absolutyzmu tj. do rządzenia § 14. Taką obstrukcyę musiało Koło zwalczać i zwalczało ją statecznie w przymierzu z ówczesną większością, dopomagając równocześnie zmieniającym się zbyt często rządom w usiłowaniach mających na celu polubowne załatwienie zajadłego sporu.

Do porozumienia nie przyszło, — przyszło natomiast za ministerstwa Clary'ego do bezwarunkowej kapitulacyi przed obstrukcyą niemiecką, przez co daną została sankcya tej rewolucyjnej w parlamencie metodzie a tem samem wydano na pastwę namiętnościom każdej parlamentarnej mniejszości tak istotę parlamentaryzmu, jak powagę wszelkiej władzy, i niemal zachęcono na przyszłość wszelkie niezadowolone żywioły do rewolucyjnej, obstrukcyjnej roboty. Rządowi, który ten błąd popełnił i tę winę poniósł, nie mogło Koło Polskie wyrazić zaufania; ale i nie mogło mu także, wierne wieloletniej tradycyi, odmawiać uchwalenia rzeczy dla państwa niezbędnych, musiało głosowaniem w izbie i komisyach zwalczać obstrukcyę, którą rozpoczęli ciężko obrażeni Czesi.

Nastało wolne od winy ministerstwo Körbera, pragnące spór czeski w sposób sprawiedliwy zagodzić, przykład kapitulacyi przed obstrukcyą lewicy przyniósł jednak opłakane owoce.

Wbrew przestrogom swoich dotychczasowych sprzymierzeńców i własnych najwytrawniejszych patryotów rozpoczęli Czesi za przykładem lewicy obstrukcyę, nie tyle dla osiągnięcia politycznych celów, ile aby dowieść, że i oni są także w stanie obrady izby uniemożliwić. Wszystkie usiłowania Koła, aby skłonić rząd do usunięcia obstrukcyi czeskiej za pomocą słusznych ustępstw, rozbijały się o opór lewicy, głoszącej, że swoją obstrukcyę wznowi, skoroby w czemkolwiek Czechom uczyniono zadość. Gdy następnie Czesi postanowili wytrwać przy użyciu środków, zaprzeczających parlamentaryzmowi — przestała istnieć większość, której zasadą było między innemi także utrzymanie parlamentaryzmu i legalności.

Rząd wezwał stronnictwa, pragnące parlamentarnego załatwienia spraw budżetowych, do obrad nad taktycznymi środkami zwalczenia obstrukcyi. Stronnictwa prawicy a między niemi w szczególności Koło Polskie nie mogło się oprzeć temu wezwaniu i usunąć się od wspólnych narad. Narady te trwały krótko a wobec danych wpierw przykładów zwycięstwa tumultów obstrukcyjnych, skutku dobrego osiągnąć nie mogły a tylko nagłe zamknięcie izby ochroniło parlament od gorszących zajść, przypominających dzień 29 listopada 1897, kiedy to obstrukcya lewicy powagę prezydenta i izby poselskiej haniebnie sponiewierała.

Koło Polskie znalazło się teraz chwilowo bez sprzymierzeńców i musiało sobie wymówić wolną rękę co do środków, za pomocą których będzie dążyło do osiągnięcia niezmiennych zawsze celów. Sam wzgląd na przeprowadzenie żądań kraju, każe Kołu szukać sojuszów; znaleść może trwałe tylko u tych, którzy szanując powagę i żywotność parlamentu, wspólne z nami wyznają zasady.

Niepodobna jednak, aby się znalazła jakakolwiek skuteczna większość, niepodobna spodziewać się parlamentarnej pracy, jak długo zasada obstrukcyi głoszona i uznana, kusić będzie stronnictwa i niemal je zmuszać do chwytania się tej samobójczej broni. Dlatego zwróciło Koło uwagę rządu i parlamentu na to, że pierwszym ich obowiązkiem stworzyć regulamin, który uniemożliwiając obstrukcyę, przywróci powagę większości i umożliwi dalsze trwanie konstytucyjnej wolności.

Kto wpłynął na zamknięcie rady państwa?

Wiedeń 14 czerwca.

Pytanie to omawiane jest ustawicznie w dziennikach a ostatnia *Neue freie Presse* zamieszcza nawet odpowiedzi na zadany temat dr. Funkego, Zallingera, Kathreinera i innych. Wedle naszych informacyj, gdy Czesi rozpoczęli muzykalną obstrukcyę, w izbie panowało przekonanie, że hałaśliwa ta obstrukcya powinna być przetrzymaną. Liczono się wprawdzie z okolicznością, iż przewodniczyć może tylko prezydent dr. Fuchs i pierwszy wiceprezydent Prade, drugiego zaś wiceprezydenta Zaczka nie można było dopuścić do przewodniczenia, bo jako Czech, byłby bezzwłocznie posiedzenie zamknął. Pp. Fuchs i Prade ofiarowywali się, choćby dwa dni i tyleż nocy przewodniczyć, późnym wieczorem atoli owego krytycznego posiedzenia poczęto rozpowiadać sobie, że antysemici na rano zwołają zbiegowisko przed parlamentem i może ewentualnie przyjść do czynnych zaburzeń. Gdyby na Czechów rzucono się we Wiedniu, niewątpliwie w Pradze odpowiedzieliby Czesi podobną awanturą Niemcom — i dla tego to poważniejsi politycy, zarówno z obozu niemiecko-katolickiego, jak feudałów czeskich i z Koła Polskiego pp. Jaworski i Dzieduszycki parli na dr. Koerbera, aby bezzwłocznie radę państwa zamknął.

Dr. Koerber był zrazu zdecydowany zarządzić nawet rozwiązanie izby, dopiero uwagi przewódców Koła Polskiego, iż zamknięcie ten sam na razie cel osiąga, a nie zmusza rządu do rozpisywania nowych wyborów, co po rozwiązaniu parlamentu musiałoby nastąpić, skłoniły dr. Koerbera do przychylenia się: uczynienia cesarzowi wniosku jedynie na zamknięcie sesyi izby, które ma ten skutek, iż nietykalność poselska traci swoją moc, a tem samem rząd łatwiej przeszkodzić może rozmaitym demonstracyom przez posłów inicyowanym.

Z dalszych konferencyj, jakie już po zamknięciu rady państwa dr. Koerber prowadził z przewódcami umiarkowanych stronnictw okazuje się zresztą, iż wszyscy są przeciwni rozwiązywaniu izby i rozpisywaniu nowych wyborów, nie upatrując w tem środka do uzdrowienia parlamentu prowadzącego.

Na ostatniej radzie ministeryalnej zdanie to również uzyskało większość i postanowiono uważać środek ten jako ostateczne dopiero wyjście z dzisiejszego błędnego koła stosunków parlamentarnych.

Memoryał czeski.

Lwów 15 czerwca.

W mowie swej, wypowiedzianej w radzie państwa na posiedzeniu jej z dnia 6 bm. minister Koerber wyraził się, iż istotnych zasad jego projektu ustawy językowej dla Czech i Moraw nikt właściwie nie atakował.

Otóż przeciwko temu twierdzeniu, które uważają za gruby i nieszczęsny błąd, postanowił klub młodoczeski wystąpić, a że w radzie państwa nie mógł tego uczynić, bo sesya jej została zamkniętą, więc parlamentarna komisya tego klubu wypracowała memoryał w tej sprawie i rozesłała go onegdaj — jak to już telegram nasz doniósł — członkom gabinetu i posłom.

Ten tedy memoryał stawia na czele twierdzenie, że kto kiedykolwiek zabierałby się do uregulowania kwestyi językowej w Czechach i na Morawie, ten zawsze powinien pamiętać, że do dziś dnia istniejące i obowiązujące jeszcze normy prawne stawiają pewne niewzruszone granice tej regulacyi i że nie można w tej kwestyi postępować tak dowolnie jak na ugorze.

W Czechach mianowicie od r. 1627 a na Morawie od 1628 uznane jest równouprawnienie i równa wartość niemieckiego i czeskiego języka. A zasada ta wyraża się w przepisie prawa, które pozwala wnosić do wszelkich władz w całym kraju i bez żadnych utrudnień tak czeskie jak i niemieckie podania które nakazuje władzom wydawać orzeczenia na te podania w tym języku, w jakim prośbę zredagowano, porozumiewać się z obywatelami rodzinnym ich językiem i spisywać protokoły w tym języku, w jakim przemawia obywatel, powołany do jakiegokolwiek zeznania czy świadectwa.

Powyższą zasadę uszanowała tak ordynacya sądowa z r. 1781, jak dekret ministra sprawiedliwości z r. 1803, pismo gabinetowe cesarskie z r. 1848, a potem rozporządzenia Badeniowskie i Gautschowskie, a nawet w daleko wyższej mierze i rozporządzenia Stremayrowskie z r. 1880, które obecnie po zniesieniu rozporządzeń Badeniowskich i Gautschowskich napowrót weszły w życie — i wreszcie § 19 konstytucyi.

Tyle w ogólności— a co się zaś tyczy po szczególe projektu Koerberowskiego dla Czech, to projektowane przepisy o tem, jakim językiem mają się obywatele z władzami porozumiewać i władze z obywatelami, są absolutną negacyą niewzruszonej zasady równouprawnienia obu języków w całym kraju.

Projekt mianowicie powiada, że w okręgach uznanych np. za czysto niemieckie obywatelowi wolno wnosić do władz podania czeskie tylko w takim razie, gdy występuje sam bez pomocy adwokata lub notaryusza, a przemawiać do władzy może po czesku tylko wtedy, gdy niemieckiego języka nie zna, a i to jeden z urzędników, który go na rozprawie słucha, musi jego słowa na niemieckie przełożyć. Jest to krzywda i niesprawiedliwość, która wcale się nie zmienia przez to, że takie same postanowienia mają na odwrót obowiązywać w okręgach, uznanych za czysto czeskie. Krzywda i niesprawiedliwość będą tem większe, że jak przewidzieć na pewno można, niemczyzny będą władze daleko więcej narzucały Czechom w okręgach czysto czeskich, niż czeszczyzny Niemcom w okręgach niemieckich.

Dalej projektowana ustawa wymaga od urzędników znajomości tylko języka urzędowego, co na jedno wyjdzie z tem, że Niemcy wcale nie będą mieli potrzeby znać języka czeskiego i w okręgach niemieckich będą extra statum mianowani urzędnicy, którzy będą umieli po czesku, a Czesi będą musieli i nadal znać i niemiecki i czeski język i w czeskich okręgach posad extra-statum dla niemieckiego języka nie będzie.

Nakoniec żali się memoryał na to, że projekt Koerberowski zamierza dzielić władze krajowe na departamenty różnojęzyczne, a że w ogóle postanowienia jego nie są zupełnie ściśle, więc da sposobność do szykan. Projekt Koerberowski przyznaje niemczyźnie w tzw. wewnętrznem urzędowaniu władz daleko więcej praw, niż rozporządzenia Gautschowskie i niż rozporządzenia językowe wydane dla Galicyi w r. 1869 i w praktyce dojśćby musiało do tego, że okręgi niemieckie byłyby wyłącznie niemieckimi, okręgi zaś czeskie stałyby się wszystkie utrakwistycznymi.

Co do Morawy to memoryał twierdzi, że nie ma najmniejszego powodu istotnego traktować ją pod względem językowym inaczej niż Czechy i ustalać w niej ten stan anormalny, że mimo większości Czechów w kraju język niemiecki ma przewagę.

Memoryał dalej czyni znowu zarzuty ogólnej natury projektowi rządowemu, twierdząc, że nic nie postanawia o korespondencyi władz czeskich i morawskich z sobą w swoim własnym języku, że neguje równouprawnienie języka czeskiego z niemieckim, a przeto zmienia § 19 konstytucyi, konstytucyi zaś zwyczajna ustawa zmieniać nie może i

---

11

L. Halévy.

KSIĘŻNA.

Tłumaczenie z francuskiego przez At.

(Ciąg dalszy)

Będąc malutką miałam bonę Niemkę, która nauczyła mnie tego przysłowia: „Pan Bóg dał nam orzechy, ale my musimy je gryźć sami“.

15 maja.

Istny potop szczegółów o księciu. Oktaw mówił przynajmniej z dwunastoma osobami o nim. Oto są różne sądy ludzkie i opinie o księciu w klubie.

Pan Q. (zapalony gracz w wista zna się tylko na kartach) Romanelli? Gra miernie w bezika, dobrze w taroka, a świetnie w wista.

Pan M. (koniarz, właściciel stajni wyścigowej). Ten Romanelli... kupiłem od niego zeszłego roku klacz. Zapewniał, że zdrowa, a tymczasem w niespełna trzy tygodnie zakulała, paskudnie zakulała... no, ale cóż, termin upłynął.

Pan C. (także koniarz). Nie masz racyi posądzając Romanelli... To jest człowiek niezmiernie prawy. Klacz była oczywiście zupełnie zdrową, Znam ją z polowań z Chantilly.

Pan B. A dlaczego ją Romanelli sprzedał?

Pan C. Bo potrzebował pieniędzy, wszyscy wiedzą, że jest zrujnowany.

Pan B. Zrujnowany! zrujnowany! To bardzo wygodna wymówka. Ja nie wierzę w ruinę Romanellich. Ma przecież śliczny pałac w Wenecyi, pełen starożytnych fresków.

Pan D. Ma rzeczywiście pałac, ale walący się, a wszystkie pałace, ba, nawet kamienice w Wenecyi są pełne fresków. Mówię ci, że Romanelli nic nie ma.

Pan E. Podobno zrujnowała go baletnica Zacchi.

Pan F. Wcale nie, to śpiewaczka Strozzi, jeździł za nią po całej Europie. To jest nawet powodem nieporozumień z wujem — kardynałem.

Pan M. Ani śpiewaczka, ani baletnica nie zrujnowała księcia, nie było też najmniejszego nieporozumienia z kardynałem. Romanelli jest najzacniejszym, najporządniejszym człowiekiem pod słońcem. Powodem jego złych stosunków finansowych jest zupełnie co innego. Mówię złych stosunków, bo człowiek mający dwadzieścia tysięcy franków renty rocznej, nie jest jeszcze zrujnowany. Postąpił nader szlachetnie z siostrami, dając dzisiejszej księżnie San Severino w posagu sześć kroć sto tysięcy, a ośm kroć markizie de Rochemaure i to jest prawdziwy powód skromnych dochodów księcia.

Pan B. San-Severino i Rochemaure nie wzięli żeniąc się posagu.

Pan G. Jesteś jeszcze pod wrażeniem tej kulawej klaczy. Mówię to, co wiem i wiem to, co mówię. Romanelli ślicznie postąpił z siostrami i wątpię, czy się więcej takich braci znajdzie, dlatego jest bardzo ceniony i lubiany przez nas.

Pan B. I dlatego poluje na bogatą żonę.

Pan G. Czyż je zbrodnia? Kto nosi takie nazwisko, musi go pewnym blaskiem otoczyć. W każdym razie mogę tylko powinszować wyboru przyszłej księżnej Romanelli.

Pan G. jest podobno wyrocznią w klubie, należy do najlepszego świata i pochodzi z wysokiej arystokracyi.

Rozmowę o księciu przerwano. Pan B. wspominał wprawdzie jeszcze o kulawej klaczy, ale go zakrzyczano, nazywając „nieznośnym.“

A więc sądząc z opinii w klubie, książe jest wymarzonym dla mnie mężem! Jeżeli to małżeństwo przyjdzie do skutku, będę: księżną Romanelli, bratową księżnej San-Severino, bratową markizy de Rochemaire i siostrzenicą kardynała!

Siostrzenicą kardynała! Jestem uradowaną odkryciem tego kardynała ze względu na mamę! Mama jest ogromnie pobożną, więc sądzę, że ten „wuj kardynał“ musi na niej zrobić wrażenie. Ostatecznie w danym razie kardynał może nam być bardzo pomocnym. Tak mój wuju, będziemy korzystać z łaskawości i dobroci waszej eminencyi...

Zdaje mi się, że tak tytułuje się kardynałów, więc siostrzenica kardynała jest siostrzenicą eminencyi.

18 maja.

Wszystko to jest badzo pięknie i ładnie, ale gdzie i jak będziemy się widywali?

Pojechałam wczoraj z mamą do pani de Rutly, aby zdać rachunek z wenty.

„Zarobiłam“ tysiąc dziewięćdziesiąt franków, podczas gdy moje towarzyszki tylko ośmset, pięćset!

Pani de Rutly przyjęła nas bardzo serdecznie, zapraszała usilnie na swoje wtorki w które to dnie najbliższych znajomych przyjmuje. Mamusia wymówiła się swojem domatorstwem, dodając, że nie wychodzi prawie wieczorami z domu.

Zrozumiałam, że nie ma nawet o czem mówić! Nie potrafię zmusić mamy do bywania u markizy de Rutly, a jednak tam moglibyśmy się widywać...

Trzeba koniecznie znaleźć jakiś sposób... Muszę go lepiej poznać, bo nie mogę przecież powiedzieć mamie i tatkowi:

— Może tatko będzie taki łaskaw i da mi natychmiast trzy... cztery miliony!... Chodzi o tego księcia, który kupił u mnie jedną różę za sto franków 13 maja i 14 maja. Nie znam go prawie, zamieniliśmy parę banalnych zdań, ale to mi zupełnie wystarcza. Wiem, że sprzeda mi honor podzielenia z nim mitry książęcej za trzy miliony i dlatego ośmielam się prosić o tę drobną sumkę!

Nie, nie mogę podobnie przemówić! Wiem dobrze, w jaki sposób zwalczę i zwyciężę prawdopodobny opór mamy, ale by mieć możność raczej powód do rozmowy z mamą o nim, muszę wpierw lepiej poznać mego zaczarowanego księcia.

19 maja.

Wczoraj suszyliśmy sobie głowę z Oktawem nad wymyśleniem jakiegoś sposobu zbliżenia się z księciem, ale bezskutecznie. Umówiliśmy się tylko, że dziś przed obiadem będzie druga konferencya.

(C. d. n.)

że wreszcie niewiadomo dlaczego nie porusza projektu kwestyi językowej na Śląsku.

Memoryał dodaje przytem, że nie wdaje się na razie w kwestyę, kto ma prawo regulować sprawę językową: rada państwa, sejm, czy rząd?

Z tych powodów projekt dr. Koerbera jest niemożliwy do przyjęcia, a gdyby został wprowadzony na podstawie § 14, toby to było prostym zamachem na konstytucyę.

Koncert mocarstw w Chinach.

Lwów d. 15 czerwca.

Jak słychać, paryskie koła rządowe są tego zdania, że akcya mocarstw w Chinach nie powinna się ograniczyć na stłumieniu zamieszek wywołanych przez sektę bokserów, ale że musi oraz postarać się o zatamowanie tego prądu, który rozbujawszy sprawił, że nienawiść do obcych tak ogromne przybrała rozmiary. Interesy europejskie w Chinach od niejakiego czasu tracą coraz bardziej na bezpieczeństwie, a wina tego spada na cesarzową Tsuchsi, na jej chytrą politykę i jej wrogie usposobienie dla wielkich innowacyj w duchu europejskim. Wszyscy przeto powinni uznać, że przeciw nieograniczonej prawie władzy cesarzowej trzeba utworzyć władzę drugą, którąby tamtą równoważyła. Podnoszą tedy w wysokich kołach paryskich, że mocarstwom wypada omówić się względem nadania cunglijamenowi, który dzisiaj jest bezwładnym, pewnego wpływu na tok spraw, aby w urzędowych kołach chińskich mieć pewne oparcie przeciw cesarzowej.

Times pisze: „Jakieżby było lekarstwo na anarchię, jaką wywołała rebelia, wywołana i popierana przez faktyczną (tj. nie prawną) rejentkę Chin? To pytanie muszą załatwić mocarstwa. Najsnadniejby się położyło kres zamieszkom, gdyby zrobiono koniec z rządem, który je wywołał i w popieraniu ich nie ustaje." Toż samo inne dzienniki angielskie proponują, aby skasować rządy cesarzowej, a potem z gruntu nowe wytworzyć rządy.

Ale zarówno pomysł francuski jak i angielski wyglądają tak, jakby ktoś kazał zwalić dom i stawiać nowy, nie mając jeszcze planu budynku nowego. Czy taki w wielkie prerogatywy uposażony cunglijamen uzyskałby potrzebne znaczenie?... Z detronizacyą zaś cesarzowej runąłby w jednej chwili ten jedyny autorytet, który od tysiąc lat trzyma w kupie niezmierne przestrzenie od Amuru do Hsikiangu i od Pamirów do Cichego oceanu. Rozwarłoby się wrota wszelakim możliwym rebeliom i wynikłyby zawikłania najfatalniejsze.

Kogo osadzić na tronie? Czy uwięzionego cesarza, który słynie jako zwolennik reform? Ależ reformom sprzyja tylko część ludności chińskiej po miastach portowych! Przywrócenie cesarza do władzy popchnęłoby do szeregów opozycyi nawet te żywioły chińskie, które dotychczas nie sprzyjają bokserom, ale żądają zachowania chińskiej swojszczyzny. Osierocenie tronu w Pekinie sprawiłoby, że mocarstwa nie miałyby do czynienia z jednem państwem chińskiem, ale z wielu wicekrólami i gubernatorami rozmaitych prowincyj, którzyby jeden drugiego oszukiwali i zdradzali wedle własnych widoków. Zresztą wiedzą mocarstwa, co to znaczy traktować z niezawisłymi mniej więcej wicekrólami.

Wielkiego przeto prawdopodobieństwa nabywa doniesienie londyńskiego *Standarda*, mającego stosunki z rządem, że w niedzielę doszło między mocarstwami do umowy, wedle której nie ma być przedsiębraną żadna akcya przeciw chińskiej dynastyi i rządowi. Mocarstwa, nie odnosząc się do rządu chińskiego o przyzwolenie, przedsięwezmą to, co ku stłumieniu obecnych zamieszek uważają za potrzebne, wszelako zawiadamiać mają rząd chiński o swoich zamiarach i usiłowaniach i bronić go będą od wszelkich, skądkolwiekby pochodziły, zamachów.

Przedewszystkiem zaś—dodaje *Standard*—postarają się mocarstwa o naprawę kolei i telegrafu z Taku do Pekinu, gdyż tylko przez to mogą być informowane o wszelkich zajściach w Pekinie i w razie potrzeby natychmiast wysyłać dostateczne siły wojskowe dla ochrony poselstw i osiadłych pod Pekinem białolicych.

Jak się zdaje, przyszedł do skutku koncert mocarstw dla solidarnej ochrony i przystąpiła do niego także Ameryka. Jestto, jak widzimy, program negatywny,—poza nim pozostaje wolna ręka dla mocarstw, jakkolwiek rzecz to wielce nieprzyjemna dla Anglii i Niemiec. I tak donosi *Times*, że poseł japoński w Pekinie nalega o uznanie japońskiej sfery wpływów w prowincyach Czekiang, Fokien i Kiangsi (na południe od rzeki Jangtsekiang), ale wiadomość ta jest podejrzaną. Natomiast wielce ważne wiadomości nadchodzą z Petersburga do Berlina.

Według nich, godzi się Rosya na wspólną akcyę w pewnych punktach, ale nie przystaje na usunięcie w ogóle wszelkiej akcyi odrębnej i mianowicie w Mandżuryi myśli postępować na własną rękę i postanowiła — pod pozorem ochrony dla budowy kolei mandżursko-chińskiej—wkroczyć tam ze znacznem wojskiem, jeżeli rząd chiński nie ruszy się do akcyi energicznej i powstania nie stłumi.

Rosya sądzi, że ma zupełne prawo, sama, wedle własnego uznania, bronić swoich przedsiębiorstw w Mandżuryi, a nadto Chiny muszą być gotowe do brania udziału we wspólnej akcyi mocarstw. Na wypadek, gdyby rząd pekiński okazał się nieudolnym do stłumienia buntu, trzyma rząd rosyjski w pogotowiu armię wschodnio-sybirską do wkroczenia do Chin.

Eskadra rosyjska pod Taku wynosi już nie 9, ale 15 okrętów, a jak nam telegram donosi, wylądowała pod Taku 2.000 swego wojska (piechoty, jazdy i artyleryi), t. j. tyle, ile wszystkie razem siły europejskie w Pekinie wynoszą. A właśnie donosi niemiecki *Ostasiatischer Lloyd*, że kolej z Władywostoku do Portu Artura będzie już w październiku w ruch puszczoną; roboty idą z całym pośpiechem. Połączenie zaś kolei Mandżurskiej z Sybirską będzie dokonane w przyszłym roku.

KRONIKA.

Lwów, dnia 15 Czerwca.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr. Dylewski wyjechał na wizytacyę sądu obwodowego do Kołomyi.

Gubernator banku austro-węgierskiego, dr. Biliński, jak donoszą nam z Wiednia, pojechał na inspekcyę filij w Cieplicach, Aussig i Pradze, z której powróci w przyszły poniedziałek.

Mianowania. Cesarz zamianował profesora szkoły realnej i prywatnego docenta uniwersytetu wiedeńskiego dra Mateusza Friedwagnera zwyczajnym profesorem romańskiej filologii na uniwersytecie czerniowieckim.

Minister rolnictwa zamianował zarządcę domen i lasów Adama Hibla lustratorem lasów.

Z Wiednia 14 bm. telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: minister sprawiedliwości zamianował rewidenta rachunkowego namiestnictwa lwowskiego Alfreda Kwiatkiewicza — radcą rachunkowym departamentu rachunkowego lwowskiego wyższego sądu krajowego.

Uroczystość Bożego Ciała odbyła się wczoraj przy pięknej pogodzie. Procesyę, w której prócz bractwa katedralnego wzięły udział także wszystkie inne lwowskie bractwa kościelne z chorągwiami i feretronami, prowadził ks. biskup w licznej asyście kapituły, księży i kleru. W uroczystym pochodzie wzięli też udział członkowie lwowskiej rady miejskiej z wiceprezydentem p. Michalskim na czele, konfraternia strzelecka z dawnym królem kurkowym p. Kamienobrodzkim i marszałkami Lerskim i Makanem na czele, kongregacye Maryańskie, Czytelnia katolicka, członkowie cechów rękodzielniczych, oraz tłumy wiernych. Za baldachimem postępował namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, prezydent sądu dr. Mniszek Tchórznicki i cały zastęp dygnitarzy tak cywilnych, jak i wojskowych.

Honory wojskowe oddawał batalion 80 pp. a kompania tegoż pułku oddawała salwy honorowe po odczytaniu ewangelii, których się przy tej uroczystości odczytuje cztery. Cała uroczystość skończyła się około godz. 11 przed południem.

Po procesyi odbyła się w obec komenderującego jen. Fiedlera i namiestnika hr. Pinińskiego defilada wojska.

Popołudniu tłumy wyległy na przedmiejskie spacery a na Strzelnicy odbył się bankiet dany przez Towarzystwo celem uczczenia nowo wybranego króla kurkowego p. J. Kracha.

W Wiedniu — jak nam telegrafują — ze zwykłą uroczystością odprawioną została procesya Bożego Ciała w obecności cesarza, wszystkich arcyksiążąt, dostojników dworskich, wspólnych i austryackich ministrów, tajnych radców, kawalerów wysokich orderów, dostojników państwowych, generalicyi, burmistrza Luegera itd. Cesarz przybył w galowej karecie w towarzystwie arcyks. Franciszka Ferdynanda. Tłumy witały cesarza i członków domu cesarskiego z wielkim zapałem. Arcyksiężne i arcyksiężniczki, wicekról egipski Abbas i wielki książe Jerzy Michajłowicz z małżonką przypatrywali się z okien wspaniałej procesyi.

Nowy król kurkowy p. Krach i jego marszałkowie pp. Janowicz i Wierzbicki, zostali wczoraj w czwartek Bożego Ciała, jak zwyczaj nakazuje, uroczyście wprowadzeni do swej lwowskiej rezydencyi. Po zwykłych tradycyjnych ceremoniach wręczono im wśród hejnału z wieży strzelnicy i strzałów moździerzowych odznaki ich godności, a potem odbył się pochód dookoła linii strzelniczej a w końcu insygnia królewskie i marszałkowskie złożono do skarbca. Rozdano także nagrody i premie tym, którzy brali udział w strzelaniu królewskiem.

Wieczorem odbyła się na strzelnicy „uczta królewska" na której toastowano na cześć p. Michalskiego, Małachowskiego, Kracha, marszałków, duchowieństwa, strzelnicy itp. a zakończyło ją „Kochajmy się" wzniesione przez O. Letusa Olszewskiego.

Ślub panny Jadwigi Czaykowskiej, córki wicemarszałka powiatu przemyskiego, posła sejmowego i adwokata dr. Władysława Czaykowskiego i Stafanii z Nowosieleckich Czaykowskiej z panem Henrykiem Ettmayerem, właścicielem dóbr Dębniki odbędzie się w Przemyślu w sobotę d 16 b. m. o godz. 6 wieczór.

Z rady miejskiej. Na środowem tajnem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej zamianowany został dr. Henryk Kunzek miejskim asystentem fiskatu, a p. Tymoteusz Lipecki oficyałem magistratu lwowskiego.

Kradzież z listu. Z listu poleconego wysłanego z Moskwy pod adresem firmy podwołoczyskiej „Goldlust et Comp." skradziono papierów renty rosyjskiej na 5000 rubli. Poszkodowana firma zawiadomiła o swej stracie wszystkie banki galicyjskie.

Szczotkarze lwowscy, którzy od kilku dni strajkowali, wrócili do pracy, otrzymawszy od majstrów podwyższenie płacy o 10% i skrócenie czasu pracy dziennej do 12 godzin.

Uprzejmość Sienkiewicza. Henryk Sienkiewicz jest niesłychanie subtelny i dokładny w spłacaniu długów wdzięczności. Dowody tego są liczne, a oto nowy: Pan Szkowron, właściciel hotelu Europejskiego, gdzie Sienkiewicz mieszkał podczas swego pobytu we Lwowie, starał się aby Sienkiewiczowi nie brakowało żadnej wygody i aby żadnego nie miał z hotelową służbą kłopotu, słowem, ażeby mu było w hotelu jak najlepiej. Nie uszło to uwagi Sienkiewicza, więc odwdzięczając się za tę serdeczną o jego osobę troskliwość, przysłał tymi dniami p. Szkowronowi wydanie swej „Trylogii" w pięknej zbytkownej oprawie i opatrzył je własnoręczną dedykacyą.

† **Julian Horoszkiewicz**, były więzień Kufsteinu, członek Gwardyi Narodowej, emerytowany dyrektor kasy krajowej zmarł w 86 roku życia we Lwowie. Pogrzeb nastąpi w niedzielę o godzinie 6 wieczorem z domu żałoby na ulicy św. Mikołaja l. 15.

Miastu naszemu ubyła z nieboszczykiem jedna z najsympatyczniejszych i najszlachetniejszych zarazem postaci, jedna z nielicznych żywych pamiątek naszej doli i niedoli narodowej z przed pół wieku. Poważny ten starzec, którego piękną w całem tego słowa znaczeniu stylową polską głowę zapamiętać musiał każdy, kto ją raz widział — miał młodość burzliwą jak wszyscy jego rówieśnicy Polacy, których żywiej zajmowały losy Ojczyzny. W roku 1846 był więźniem w Kufsteinie. Jako serdeczny przyjaciel śp. ks. Leona Sapiehy, był z nim razem na emigracyi, a następnie piastował godność członka gwardyi narodowej. Z patryotyzmem, hartem duszy i nieposzlakowanym charakterem, łączył w sobie bystry umysł, wysoki stopień inteligencyi, wykształcenia naukowego i estetycznego smaku.

Był autorem wielu książek z dziedziny astronomii i kosmografii, a oprócz tego wydał wiele dziełek dla ludu, w rękopisie zaś zostawił pamiętniki, które wobec literackich zdolności śp. Juliana i bogactwa wypadków historycznych epoki, na którą życie jego przypadło, będą niezawodnie nieocenionym nabytkiem dla historyi i literatury.

Oprócz tego rysował i malował w chwilach wolniejszych od zajęć. Cenne są jego wydawnictwa pieśni narodowych. Choroba, która kres położyła jego życiu, zaczęła się od influenzy, która skomplikowawszy się z chorobą pęcherza i zanikiem starczym, przez całą zimę zwalczała jego dobrze zakonserwowany organizm. Umarł w nocy na piątek.

Pieśni wydał w dwóch obszernych tomach pt. „Wspomnienia z 1831 r." Dotarły one w różne zakątki kraju i zachęciły młodzież do uczenia się ich na pamięć i śpiewania na zebraniach. Ostatnią pracą zmarłego jest ciekawa rozprawka, drukująca się właśnie w *Przewodniku Naukowym i Literackim* pt. „Pamiętnik o stroju narodowym w Rzeczypospolitej polskiej".

Cześć pamięci zacnego człowieka i patryoty!

Sanacye finansów krajowych. Z Wiednia donoszą, że dnia 25 czerwca mają zebrać się w ministerstwie skarbu reprezentanci wszystkich krajów koronnych na naradę w sprawie sanacyi finansów krajowych za pomocą wprowadzenia dodatku krajowego od państwowego podatku od wódki.

Liberalna konsekwencya! Przez cały czas trwania solidarności Koła Polskiego z klubem czeskim, *Słowo Polskie* ciągnące do sojuszu z Niemcami, używało najpogardliwszych słów dla p. Jaworskiego, od chwili zaś rozbicia się prawicy ten sam p. Jaworski stał się dla owego pisma „czcigodnym regimentarzem".

Podobnie i *Kurjer Lwowski* uderzył na Koło Polskie za to, że wysługuje się Czechom — gdy obecnie skutkiem uporu Czechów nastąpiło rozbicie prawicy, uderza ten organ na Koło Polskie, że dopuściło się... haniebnej zdrady.

Widocznie pisma opozycyjne mają jedną tylko zasadę: robić opozycyę — a przeciw czemu, to rzecz dla nich obojętna! Bodaj to „liberalna" konsekwencya!

Posucha i pożary. Z kraju dzień za dniem przynosi bardzo smutne wieści, mówiące o długiej posusze, grożącej klęską włościanom, a poważną szkodą większym właścicielom, dalej donoszące o niebywałych pożarach, oraz o dotkliwych opadach gradowych.

W istocie posucha zaczyna być groźną. Dwaj wybitni rolnicy, prezes towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Józef Męciński i prezes krakowskiego towarzystwa rolniczego okręgowego p. Jan Skirliński, zapytani o informacye, wyjaśnili *Czasowi*, że tak ciężkiego roku, z tak zmienną pogodą, zabójczą dla rolnictwa, wprost nie pamiętają. W marcu upały, w kwietniu i maju zimna i śniegi, opóźniające zasiewy. Coraz mniejszą wydatność ziemi, jako skutek tej pogody zaznaczył też prezes towarzystwa rolniczego krakowskiego na otwarciu obrad tegorocznego ogólnego zebrania. Wydatność ta w bieżącym roku z powodu złej pogody zapowiadała się być bardzo mała. Ostatnia posucha pogorszyła znacznie jej widoki.

Od czterech tygodni upały dochodzą do 30 stopni Reaumira. Codzień słońce wschodzi jak rozpalona kula i promieniami swemi przekształca uprawne warstwy ziemi w gorący popiół. Dlatego też jarzyny prawie nigdzie się nie udały. Niewiele wyszły z ziemi i musiano je skosić. Zasadzone ziemniaki gdzieniegdzie wydobyły dopiero na wierzch wątłe liście i róść dalej nie mogą z powodu braku deszczu. Trawy mniejsze spalone. W Krakowie widać rude trawniki, a młode drzewka mają zwarzone liście. To wszystko, a szczególnie opóźniona wegetacya ziemniaków, powoduje przedłużenie ciężkiego przednowku. Nie trzeba daleko wychodzić za miasto, by zobaczyć włościan, chodzących po roli i ze smutkiem patrzących na marniejące plony ciężkiej pracy i nakładu pieniędzy.

Posucha ma i drugi skutek. Spowodowała niebywały okres pożarów w naszym kraju. Codzień łuny świecą w rozmaitych miejscach kraju i mnożą się coraz więcej. Od 1 kwietnia br. a więc w przeciągu dwóch i pół miesięcy zgłoszono w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń przerażającą cyfrę przeszło 1400 szkód.

Do tego trzeba dodać szkody, zgłoszone w innych towarzystwach asekuracyjnych, operujących w naszym kraju. W roku ubiegłym było również bardzo dużo pożarów, tak iż można było uważać, że rok ten osiągnął *maximum* szkód. Tymczasem wykazał on tylko przeszło 700 szkód, a zatem o połowę mniej, aniżeli rok bieżący. Gdy porówna się rok bieżący z rokiem 1898, to okaże się, że szkody obecne są trzy razy wyższe. Ten wzrost gwałtowny pożarów wszystkich zaniepokaja i wywołuje poważną troskę o przyszłość.

Statystyka gradów w ostatnich dniach przedstawia się również bardzo niepomyślnie. I tak w powiatach: Bóbrka zaszły 2 szkody gradowe, Budzanów 7, Trembowla 5, Mikulińce 8, Andrychów 1, Jasło 1, Przemyśl 1, Czortków 2, Kozowa 3, Podhajce 1, Brody 2, Olesko 2. Wykaz ten objaśnia, że burze gradowe przechodzą nad całym krajem i że nie szczędzą żadnej jego części, przynosząc zniszczenie, zamiast tak potrzebnego deszczu.

Ciężkie lata przechodzi kraj i notuje co roku jakąś klęskę ekonomiczną. Powodzie, pożary, grady i nieurodzaje stale się pojawiają i to coraz bardziej spotęgowane, tak że od lat szeregu są niestety prawie stałem zjawiskiem. Gdzie szukać tej zmiany warunków klimatycznych, tych gwałtownych przewrotów w przyrodzie? Czy w wycinaniu lasów, jak chcą jedni, czy też w fatalizmie losu, który – jak mówi przysłowie — biednemu dmie wiatrem w oczy? Niepodobna tej zagadki doraźnie rozstrzygać, ale to pewna, że rząd powinien silniej i lepiej zaopiekować się rolnictwem i jego potrzebami. Tymczasem w obecnych czasach, z powodu obstrukcyi w parlamencie, nic się nie robiło i nic nie robi dotychczas, gdy pomoc najpotrzebniejsza. Oby nie sprawdziło się tu przysłowie o rosie i słońcu.

Tragiczny wypadek. Z Krakowa 15 bm. telegrafują nam: Onegdaj o 6 wieczorem utonął w pływalni parku krakowskiego dr. Kazimierz Janowski, profesor gimnazyum św. Anny. Jak słychać, Janowski kąpał się w towarzystwie jednego z kolegów a prócz nich kąpało się również kilku innych młodych ludzi. Kolega Janowskiego miał wyjść pierwej z wody i zwrócić się do Janowskiego z wezwaniem, by także wyszedł. Janowski odpowiedział: Zaraz, tylko jeszcze trochę popływam.

Nagle zaczęto wołać: „Tonie!" I rzeczywiście Janowski poszedł pod wodę i utonął. Dziwną i niepojętą jest rzeczą, że nikt nie pospieszył z ratunkiem, mimo iż nie ma tam ani głębi, ani wirów, ani prądu, a obowiązkiem służby jest czuwać nad bezpieczeństwem kąpiących się. Po pół godzinie — jak opowiadają — zdecydowano się spuścić staweк. Wtem nadbiegł p. Stypkowski artysta teatrzyku ogródkowego i wydobył Janowskiego z wody, już jednak zupełnie bez życia. W kilka minut przybyło pogotowie stacyi ratunkowej. Używano wszelkich środków, zastrzykiwano eter i olejek kamforowy, nacierano Janowskiego, stosowano też przez trzy kwadranse system sztucznego oddechania, wszystko jednak naprożno. Nie można się go było w żaden sposób docucić.

Prof. Janowski jest rodem z księstwa Poznańskiego, gdzie skończył nauki gimnazyalne, poczem uczęszczał na uniwersytet berliński i tam uzyskał stopień dr. filozofii. Przed rokiem przeniósł się do Krakowa i wstąpił do służby w gimnazyum św. Anny. Zdał egzamin profesorski, a następnie zamianowany został sekretarzem rady szkolnej krajowej i od jesieni miał objąć służbę we Lwowie. W Poznańskiem pozostawił sędziwych rodziców i narzeczoną, z którą za kilka miesięcy miał wziąć ślub.

Na uniwersytecie Jagiellońskim dokonano już wyboru dziekanów na trzech wydziałach. Na wydziale teologicznym wybrano dziekanem ks. prałata Chotkowskiego, na prawniczym dra Józefa Milewskiego, na medycznym prof. dra Wicherkiewicza. Wybór rektora nastąpi w sobotę.

Okradzenie proboszcza. W Krakowie przeprowadzono w piątek przed zwykłym trybunałem rozprawę przeciwko Piotrowi Duli i 9 włościanom z Rybny oskarżonym o zbrodnię kradzieży dokonanej na probostwie rybieńskiem. Oskarżeni wtargnęli po śmierci proboszcza ks. Ignacego Orzechowskiego na plebanię, zabrali wszystkie ruchomości po księdzu i urządzili na miejscu licytacyę, na której rozmaite przedmioty za bardzo małą cenę nabyli. Motywem tego kroku miały być słowa, wypowiedziane przez poprzednika proboszcza, iż po śmierci daruje cały swój majątek na parafię. Skazano oskarżonych na więzienie od 2–6 miesięcy.

Proces o żonobójstwo zaczął się w piątek przed krakowskim trybunałem przysięgłych. Prokurator oskarża niejakiego Wielgusa o zbrodnię morderstwa, popełnionego z powodu niesnasek małżeńskich. Oskarżony zamordował żonę w drodze do Sieprowic. Wyszedł z nią tam rzekomo w celu odebrania pieniędzy od swego brata.

Straszny skutek nieostrożności. Tymi dniami w Przemyślu służąca kapitana 58 p. Gostischa, chcąc szybko rozniecić ogień pod kuchnią, nalała na tlejące już polana z butelki spirytusu. Płomień buchnął, spirytus w butelce eksplodował, a służąca i trzyletnia córeczka p. Gostischa, która stała obok, doznały tak okropnych poparzeń, że dziewczynka już umarła, a służąca dogorywa w szpitalu.

Na śmierć skazał sąd kołomyjski 12 b. m. niejakiego Ferdynanda Jagodzińskiego za morderstwo, dokonane w Kołomyi na Ferdynandzie Szmidzie, z którego żoną podobno romansował. Jagodziński zastrzelił Szmida z rewolweru w sposób skrytobójczy mierząc do niego z za okna o zmierzchu dnia 26 kwietnia.

Ceremonia poświęcenia dzwonów. W Kochawinie odbyła się w dniu zapowiedzianym z niebywałą uroczystością. Naprzód powitał kler i lud przybyłego w przededniu ks. biskupa Webera bardzo solennie, a nazajutrz obszerna świątynia kochawińska zapełniła się po brzegi pobożnymi, przybyłymi do Kochawiny jużto na uroczystość Zesłania Ducha św. wedle obrządku gr. katol. już też umyślnie dla wzięcia udziału w poświęceniu dzwonów. Dzwony te, w liczbie 3, ustawiono na rusztowaniu w środku świątyni i przybrane gustownie w girlandy i wstążki, a obok nich ustawili się tak zwani mylnie ojcowie i matki chrzestne dzwonów tj. panowie i panie, oraz celebrujący ks. biskup w gronie licznego duchowieństwa. Ceremonia sama trwała blisko dwie godziny, a że odbywa się bardzo rzadko i że zawiera bardzo podniosłe liturgiczne momenta, przeto budziła ogólne wrażenie i zainteresowanie.

W uroczystości tej wzięli także udział przezacni fundatorowie tych dzwonów pp. Rybiccy, staruszkowie, którzy już trzecią ofiarę hojną składają na ołtarzu Matki Boskiej Kochawińskiej, a co bardzo jest pocieszającem, złożyli nową królewską iście ofiarę 500 zł. na początek i zadatek przyszłej, da Bóg, koronacyi tutejszego cudownego obrazu. Oby niezwykli ci w naszych czasach dobrodzieje tutejszej świątyni znaleźli co prędzej licznych naśladowców, bo przybytek w Kochawinie skazany jedynie na ofiarność publiczną, ma jeszcze liczne braki, zanim ustroi się w szatę odświętną na przyszłą swą koronacyę.

Z pomiędzy innych uczestników tej uroczystości wymienić się godzi: panią prezydentową Tchórznicką, baronową Romaszkanową i baronową Szymonowiczową z Bukowiny, hr. Karola Dzieduszyckiego (marszałka powiatu stryjskiego), starostę z Żydaczowa p. Niewiadomskiego, pp. Balickich z Wykot, p. Jordanową z Krakowa i w. in. Przybytek kochawiński dzięki nieustannym zabiegom miejscowego pasterza ks. Jana Trzopińskiego zyskał w bieżącym roku dwa nowe boczne ołtarze, które przyozdobiły piękne puste niemal dotąd ściany świątyni, a wspomnione 3 dzwony harmonijne roznosić będą odtąd chwałę Maryi w dal i w szerz po obszernej ziemi żydaczowskiej.

Austryacki kongres gwarectw — jak nam 15 bm. telegrafują —uchwalił bez zmiany zaprojektowany przez komisyę kongresową regulamin strajków oraz rezolucyę, w której upomina ogół przed zbytniem przecenianiem doniosłości strajków i bojkotów i wyraża przekonanie, że ci tylko robotnicy mogą osiągnąć z pomocą strajków i bojkotów trwałe rezultaty, którzy w bezustannym rozwoju zawodowej organizacyi upatrują jeden z najważniejszych środków dla polepszenia swoich warunków pracy. Kongres upoważnił w końcu komisyę gwarecką do nakładania w razie potrzeby na swoich członków nadzwyczajnych opłat na wsparcie dla robotników strajkujących.

Pojedynek z ministrem. Z Budapesztu 15 b. m. telegrafują nam: Z powodu, że minister wyznań i oświaty dr. Wlassics odpowiadając na wywody deput. Rakowszky'ego użył wyrażenia „inwektywy" wyzwał go Rakowszky na pojedynek, po wyjaśnieniach jednakże ministra uznali sekundanci Rakowszky'ego, że wyzwanie jest nieuzasadnione poczem obaj przeciwnicy podali sobie ręce.

Doktorat kobiety. Z Wiednia 15 bm. telegrafują nam: Przedwczoraj odbyła się tutaj po raz pierwszy promocya kobiety na doktora filozofii. Jest nią panna Cecylia Wendt'ówna która złożyła z wyszczególnieniem ścisłe egzaminy z matematyki i fizyki.

Ks. Giovanni Salvadori, urodzony w r. 1836, deputowany do rady państwa i na sejm tyrolski — jak nam 15 bm telegrafują z Tione w południowym Tyrolu — umarł tam wczoraj. Do izby deputowanych należał od marca 1891. Należał do tej grupy południowych Tyrolczyków, która głosiła abstynencyę posłów do sejmu tyrolskiego i domagała się autonomii dla włoskiego Tyrolu.

Wdowa po wielkim Gladstonie umarła onegdaj w Londynie.

Wybuch w fabryce. Z Budapesztu 15 b. m. telegrafują nam: W fabryce nabojów w Erstebetfalwie w pobliżu Budapesztu nastąpił wczoraj wybuch. Pięciu robotników utraciło życie a jeden jest śmiertelnie ranny.

Podpalenie lasu. Z Koszyc na Węgrzech telegrafują nam 14 bm: Las rosnący tu dokoła miasta podpalony został ręką jakiegoś złoczyńcy. Straż ogniowa, policya i wojsko pracują na zlokalizowaniem ognia. Panika w mieście ogromna.

Bunt na statku. Załoga okrętu amerykańskiego „Eskana" buntowała się podczas podróży na Filipiny. Zamordowano kapitana, jego zięcia, dwóch oficerów, zrabowano także i kasę okrętową, w której znajdowało się 40 tysięcy dolarów. Parowiec zniszczono do tego stopnia, iż musiał zaprzestać dalszej podróży

---

Koncert „Lutni" odbędzie się dziś w piątek o godz. 1/28 wieczorem w sali Domu Narodnego.

Konkurs o nagrodę 2000 k. i 1000 k. z fundacyi Franciszka Kochmana za najlepsze polskie dzieła jakiejkolwiek treści byle nie religijnej — ogłosił wydział krajowy z terminem podań do końca r. 1901.

Drugi zlot okręgowy lwowskiego okręgu polskich towarzystw sokolich urządzony będzie 17 bm. w Żółkwi, do której przyjazd przed 8 rano.

Adwokat dr. Władysław Margasz przeniósł swoją kancelaryę do domu na ul. Teatralnej nr. 8 (plac św. Ducha).

Zabawę taneczną z koncertem muzyki wojskowej w przerwach między tańcami, urządza w sobotę 16 bm w Lesienicach tj. w browarze Grunda, akademickie kółko zabawowe na dochód „Szkoły Ludowej". Strój spacerowy, początek o godź. 6 wieczorem a po zaproszenia i bliższe szczegóły zabawy zgłaszać się można między 3 a 4 popołudniu w Czytelni Akademickiej ul. Chorążczyzna 11.

Stypendya. Wydział towarzystwa nauczycieli szkół wyższych rozda 4 lipca b. r. 8 stypendyów z fundacyi im. Mickiewicza wdowom lub sierotom po nauczycielach szkół średnich a byłych członkach towarzystwa. Podania, poparte przez wydział tego Koła, do którego zmarły należał, wysełać należy na ręce dyr. p. Próchnickiego (Lwów, gimnazyum V) najpóźniej do 21 czerwca b. r.

Kalendarz.
W sobotę d. 16 czerwca Franciszka — Łukyłyana.
Wschód słońca dnia 16 czerwca o godz. 4 min. 5, zachód o godzin. 7 m. 56.
W niedzielę d. 17 czerwca Adolfa Bisk. — Sub. zadusz.
Wschód słońca dnia 17 czerwca o godz. 4 min. 5, zachód o godz. 7 min. 57.

Sztuki piękne.

Opera. Równie pomyślnego i udatnego debiutu operowego, jak wczorajszy p. Heleny Ruszkowskiej nie pamiętamy już od lat wielu. Nie zdawkowe konwencyonalne oklaski, nie oklaski klaki, lecz gorące, nie milknące, pełne entuzyazmu wyrazy uznania nagradzały wczoraj debiutantkę — w rzędzie gorąco oklaskujących widzieliśmy najwybitniejsze osobistości Lwowa. Te prawdziwe, gorące objawy uznania wywoływała co chwila wczorajsza debiutantka. Wszystkie warunki dopisały jej w wysokim stopniu — bo piękność połączona z inteligencyą i talentem scenicznym i piękność głosu o dźwięku niezwykle miłym i silę, połączona z widoczną muzykalnością. Niech te gorące oklaski i życzenia wyrażone sympatycznej debiutantce, córce jednego z największych artystów naszej sceny, będą zapowiedzią jak najpiękniejszej dla niej przyszłości, zachętą do dalszej pracy, która poprowadzi ją na wyżyny, uczyni ozdobą narodowej sceny. Obok p. Ruszkowskiej śpiewał p. Kaufman. Debiutował on już w Cavaleryi — podnieśliśmy więc już wówczas, że śpiewak przynosi ze sobą jeden warunek niezwykle ważny, bo przepiękny głos, widoczną przy tem i inteligencyą w grze się przebijającą. Będzie to również kiedyś pierwszorzędna siła. Oboje debiutanci przynoszą zaszczyt swemu nauczycielowi, p. Waleremu Wysockiemu, który od szeregu lat na scenę narodową wyprowadza szereg śpiewaków. Jego to szkole zawdzięczamy ozdoby sceny narodowej Myszugę, Kruszelnicką, Korolewiczównę i wiele innych sił pierwszorzędnych. Oby wczorajsi debiutanci stanęli obok tamtych.

Z grzeczności wystąpił wczoraj i p. Zegarkowski. Sympatyczny, utalentowany ten artysta od kilku lat usunął się ze sceny, ze szkodą dla niej. Zalety jego, muzykalność, inteligencya gry, głos piękny wystąpiły wczoraj w całej pełni.

Dr. Eug. B.

Repertoar teatru hr. Skarbka

W sobotę wznowienie „Córki pana Duponta" kom. w 3 akt. Brieux. Drugi gościnny występ Kazimierza Kamińskiego artysty sceny krakowskiej.

W niedzielę wznowienie „Tamten" sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa, trzeci gościnny występ Kazimierza Kamińskiego, artysty sceny krakowskiej.

W poniedziałek po raz pierwszy „Posłowie na wakacyach" krotochwila w 3 ak. Pawła Ferrier's tłumaczył Jarosław Pieniążek.

(gr) Ze świata muzycznego. We Wiedniu zmarły mecenas sztuki Mikołaj Dumba zapisał w testamencie swojem czterdzieści tysięcy zł. dla wiedeńskiego towarzystwa muzycznego z tem, aby odsetki od tego kapitału dawane jako stypendya niezamożnym uczniom i uczennicom, kształcącym się w śpiewie. Prócz tego darował cenne rękopisy symfonij Schubertowskich archiwum tow. muzycznego. Orkiestra filharmoniczna wyjechała 15 bm. do Paryża, aby pod dyrekcyą Gustawa Mahlera dawać koncerty do 1 lipca na wystawie paryskiej.

Instytut historyi muzyki założono w Wiedniu na Türkenstrasse nr. 3. Prof. uniwersytetu dr. Gwidon Adler jest przełożonym tego instytutu i wykłada w nim co środę od 5 do 6½ po południu.

Po znakomitej artystce Maryi Renard, która opuściła na zawsze scenę opery nadwornej wiedeńskiej zaangażowano z Wajmaru panią Maryą Gutheil-Schoder, która występem w roli Carmeny zjednała sobie cały muzykalny Wiedeń.

W Monachium wystawiono „Śpiewaków norymberskich" Ryszarda Wagnera po raz setny. W tem przedstawieniu jubileuszowem śpiewał znakomity barytonista Eugeniusz Gura partyę Hansa Sachsa. Pierwsze przedstawienie „Śpiewaków norymberskich" dano w Monachium w r. 1868 pod kierownictwem Bülowa.

W Wiesbadenie wznowiono operę „Oberon" Webera w wyborowej obsadzie i kostiumowej wystawie. Koszta wystawienia tej opery wynoszą 170 tysięcy marek.

W Berlinie daje koncerty od niedawna w ogrodzie Krolla amerykańska orkiestra wojskowa pod kierownictwem swego kapelmistrza i kompozytora Filipa Sousy. Orkiestra liczy 55 ludzi i wyjeżdża z końcem czerwca na wystawę paryską.

W Konstantynopolu wystawiono w teatrze „Odeon" Sofoklesa „Antygonę" z muzyką F. Mendelssohna. Tłómaczenie było nowogreckie a aktorzy i orkiestra złożona była z artystów Greków.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt d. 14 czerwca.
Szell wyjechał do Wiednia.

Pilzno 14 czerwca.
Wczoraj sprowadzono tu znowu na policyę studenta za noszenie barw burszowskich.

Wiedeń 14 czerwca.
Wczoraj otrzymali członkowie izby posłów rady państwa jakoteż członkowie gabinetu od komisyi parlamentarnej klubu młodoczeskiego memoryał, w którym klub nie zgadza się na Koerberowski projekt ustawy językowej i oświadcza się przeciwko uregulowaniu kwestyi językowej w drodze rozporządzenia jako niezgodnej z prawem.

Wczoraj odbyła się pod prezydencyą hr. Oswalda Thuna kilkugodzinna konferencya prezesów klubów wiernokonstytucyjnej wielkiej własności wszystksch krajów koronnych. Wydany o tem komunikat nie zawiera nic więcej prócz tego, że na konferencyi roztrząsano wyczerpująco sytuacyę polityczną.

Wiedeń d. 15 czerwca.
Prezes gabinetu węgierskiego Szell, który był wczoraj w południe na posłuchaniu u cesarza konferował nietylko z drem Koerberem ale i z ministrem hr. Gołuchowskim.

Wiedeń d. 15 czerwca.
Prezes gabinetu dr. Koerber miał wczoraj dłuższą konferencyę z prezesem gabinetu węgierskiego Szellem.

Wiedeń 15 czerwca.
Fremdenblatt pisze: Jedno z tutejszych pism ogłosiło rewelacye kogoś, kogo nazwało ministrem. Rewelacye te dotyczyły klubu młodoczeskiego a treścią ich jest zapewnienie, jakoby rząd ofiarowywał Czechom zniesienie rozporządzeń Kindingerowskich. Rewelacye te widocznie miały za zadanie wywołać nieufność do rządu. Jesteśmy tedy upoważnieni do oświadczenia, że podobnych rokowań wcale nie było i że wspomniane rewelacye są w zupełności zmyślone.

Wiedeń 15 czerwca.
Minister dla Czech Rezek wyjeżdża dziś do Pragi, skąd w niedzielę powróci.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 15 czerwca.
Cesarz zezwolił ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu przyjąć i nosić brylanty do orderu orła czarnego, oraz dekoracye do portretu szacha perskiego w brylantach.

Wiedeń 15 czerwca.
Książę japoński Koto hito wyjechał wczoraj do Berlina.

Wiedeń 15 czerwca.
Wedle doniesienia „Polit. Corresp." z Berlina, w tamtejszej opinii publicznej zapanowało o wiele spokojniejsze zapatrywanie na sytuacyę w Chinach. Dzienniki przestrzegają przed zbytniem dawaniem wiary senzacyjnym wiadomościom, rozszerzanym przez pewne ajencye angielskie i amerykańskie, a to z tego względu, że — jak wiadomo — połączenie z Pekinem oraz komunikacya pocztowa są przerwane.

Wiedeń 15 czerwca.
Wedle prywatnych informacyj, arcyksiążę Karol Stefan udaje się wkrótce do Londynu.

Wicekról egipski Abbas wyjechał dziś do Londynu.

Budapeszt 14 czerwca.
Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego Koszut interpelował prezydenta ministrów, co Austro-Węgry czynią w sprawie zajść w Chinach i czy przypadkiem rząd nie ma na myśli tego rodzaju akcyi, któraby pociągnęła za sobą tylko ofiary, a żadnej korzyści dla Węgier.

Petersburg 15 czerwca.
Ogłoszono prawo, na mocy którego oberpolicmajster warszawski odtąd mianowany będzie i zwalniany z urzędu ukazami carskimi, urzędników zaś warszawskiego zarządu policyjnego z wyjątkiem lekarzy mianować i oddalać będzie oberpolicmajster.

Berlin 14 czerwca.
Rada związkowa uchwaliła ustawę flotową w brzmieniu uchwalonem przez parlament.

Minister admirał Tirpitz otrzymał dziedziczne szlachectwo.

Oldenburg 14 czerwca
Wielki książe oldenburski wczoraj umarł.

Hamburg 14 czerwca.
Na gratulacye zarządu linii okrętowej Hamburg-Ameryka z okazyi przyjęcia przez parlament niemiecki przedłożenia o flocie, odpowiedział cesarz Wilhelm telegramem dziękczynnym, w którym wypowiada życzenie, aby flota rzeczywiście niebawem pojawiła się na morzu. W ręku cesarza flota stanie się wzmocnieniem potęgi niemieckiej i nakaże innym szacunek dla Niemiec, a przeto pomoże do zachowania pokoju.

Paryż 14 czerwca.
Izba deputowanych odesłała do komisyi projekt prawa, wedle którego nie wolnoby było stowarzyszeniom religijnym, niemającym do tego umyślnego pozwolenia udzielać publicznie nauki. W dyskusyi nad projektem ustawy, dotyczącym kolonij ,Lockroy zwalczał program budowy okrętów, a rząd oświadczył się za budową pancernych krążowników. Dalszy ciąg dyskusyi dzisiaj. Guerin zapowiedział interpelacyę z powodu ogłoszonej przez dzienniki dymisyi szefa sztabu generalnego Delannégo, izba zaś uchwaliła odroczyć tę interpelacyę na miesiąc.

Paryż 14 czerwca.
„Agencya Havasa" donosi z Pekinu: Bogdychanowa poleciła członkom cunlijamenu złożyć u obcych poselstw oświadczenie, że wojska chińskie nie będą przeszkadzały oddziałom wojsk obcych maszerować do Pekinu.

Paryż 14 czerwca.
Prezydent Loubet przyjmował wczoraj na audyencyi Maurycego Jokaia.

Paryż 15 czerwca.
Parlament w dalszym ciągu obrad nad projektem ustawy o ochronie kolonii uchwalił projekt prawa, mocą którego rząd otrzymuje kredyt aż do wysokości 60 milionów franków.

Senat uchwalił 233 głosami przeciw 23 ustawę o formowaniu armii kolonialnej.

Jokohama 14 czerwca.
Rząd postanowił wysłać oprócz 4 okrętów wojennych jeszcze dalsze posiłki do Chin.

Londyn 14 czerwca.
Stojący pod komendą admirała angielskiego żołnierze mocarstw europejskich zmusili do ucieczki dnia 11 bm. większe oddziały bokserów, z których padło 35. Europejczycy nie mieli żadnych strat.

Londyn 15 czerwca.
„Daily Telegraph" donosi z Szangaju pod datą onegdajszą: Wojska chińskie oszańcowały się poza Pekinem i skierowały swe działa na budynki poselstw: angielskiego i amerykańskiego.

„Daily Mail" donosi z Tientsinu pod datą 12 bm. W porcie Taku wylądowały wojska rosyjskie w sile 2000 ludzi, złożone z piechoty, jazdy i artyleryi.

Londyn 15 czerwca.
Dzienniki ogłaszają telegram z Szangaju, zawierający doniesienie, że w Pekinie dom poselstwa japońskiego został spalony, a jeden z członków poselstwa zabity. „Biuro Reutera" dodaje do tego komentarz, że potwierdzenia tej pogłoski dotąd nie ma.

„Times" donosi z Tientsinu, że pod Pekinem stoczyły poważną utarczkę wojska zagraniczne z oddziałami chińskimi pod wodzą generała Cunfuhana.

Londyn 15 czerwca.
Dzienniki poranne ogłaszają telegram z Szangaju z doniesieniem, że 1500 żołnierzy rosyjskich z 4 działami przybyło w okolicę Pekinu po forsownym marszu.

Tientsin 15 czerwca.
Ekspedycya wojsk zagranicznych znajduje się w Lanfanie, gdzie na razie pozostanie.

Jokohama 15 czerwca.
Japonia wysyła skombinowany pułk do Chin.

Szangaj 15 czerwca.
Z Czinkinu donoszą pod d. 13 bm. w Jukunfi wybuchły zaburzenia. Budynki misyi chrześcijańskich częściowo zburzone a budynki brytańskiego towarzystwa biblijnego i rzym.-kat. misyi zupełnie zburzone. Misyonarze znajdują się w bezpiecznem miejscu.

Tientsin 14 czerwca.
W poniedziałek pod Lansanem 2.000 bokserów usiłowało odciąc patrol angielską złożoną z 16 ludzi, która znalazła się w oddaleniu dwóch mil od centrum wojsk zagranicznych. Angielscy majtkowie pospieszyli kolegom na pomoc i otworzyli silny ogień karabinowy przeciw bokserom, z których 40 bądź zabito bądź zraniono. Po stronie Anglików nikt nie jest ranny. Wojska europejskie ścigały bokserów i obsadziły dwie wsi. Linia kolejowa jest bardzo popsuta. Ekspedycya liczy 2.000 ludzi, a mianowicie: 915 Anglików, 350 Niemców, 300 Rosyan, 158 Francuzów, 104 Amerykanów, 51 Japończyków, 40 Włochów i 25 żołnierzy austryackich.

Tientsin 14 czerwca.
200 rosyjskich żołnierzy przybyło do Taku.

Tientsin 15 czerwca.
Bezustannie wzrastająca zazdrość Rosyan i Francuzów z powodu ułatwień, które rzekomo udzielane bywają angielskim urzędnikom kolejowym, osiągnęła wczoraj punkt kulminacyjny. Francuscy żołnierze marynarscy usiłowali zabrać lokomotywę, będącą w posiadaniu Anglików. Angielski inspektor wahał się oddać im maszynę, wskutek czego Francuzi wystąpili z najeżonymi bagnetami. Angielskie siły wojenne stały w pogotowiu. Położenie stało się krytycznem. W końcu udało się angielskim władzom konsularnym za poparciem Amerykanów sprawę zupełnie pokojowo załatwić.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 14 czerwca.
„Biuro Reutera" donosi z Maseru pod datą onegdajszą: Boerzy na południowy wschód od rzeki Pomarańczowej zajmowali bardzo silne stanowisko, zostali wszakże osaczeni przez wojska jenerała Methuena, Rundla i Brabanta, którzy rozporządzają 35.000 ludzi i 50 działami.

Londyn 14 czerwca.
Marszałek Roberts doniósł z Katboshu pod datą 12 bm: We wczorajszej bitwie stracił Methuen 1 zabitego i 18 rannych, a pułk „derbyshire" utracił 7 bm. 36 zabitych a 104 rannych.

Londyn 14 czerwca.
Depesza lorda Robertsa z Pretoryi via Kroonstadt donosi pod datą onegdajszą: Generał Methuen wyruszył dziś ku rzece Rhenostrowi i pobił Deveta, zajął jego obóz i rozprószył jego siły w roz maitych kierunkach. Methuen i Kitschener maszerują dalej na Kroonstadt.

Londyn 15 czerwca.
Depesza marszałka Robertsa z Pretoryi pod datą 13 bm. donosi, że przez cały dzień 13 bm. trwała walka z Bothą. Nieprzyjaciel opuścił ostatecznie pod osłoną nocy silne swoje pozycye i cofnął się w kierunku wschodnim. Roberts mniema, że straty po obu stronach nie są zbyt wielkie. Wedle raportu Bullera z Laingsneku, miasto Waterstrom i cały okręg jego poddały się we wszelkiej formie Anglikom.

Capetown 15 czerwca.
Gubernator poruczył Gordonowi Spriggowi utworzenie nowego gabinetu kolonii Przylądka Dobrej Nadziei,

Capetown 15 czerwca.
„Biuro Reutera" donosi, że dymisya prezesa gabinetu kolonii Przylądka Dobrej Nadziei już została przyjętą przez gubernatora.

Londyn 15 czerwca.
Do dziennika „Daily Express" donoszą z Lourenco Marquesu pod dniem 13 bm: W pobliżu Erossu i Donkersoeku, które leżą na wschód od Pretoryi stoczyli Anglicy z Boerami gorącą walkę. Straty z obu stron nie są jeszcze znane

Z Laingsneka telegrafują również pod datą 13 bm: Buller przybył dziś rano do Volksrustu, po krótkim wypoczynku wyruszył stąd i obecnie znajduje się w pobliżu Laingsneku.

Londyn 15 czerwca.
Straty generała Bullera w walkach dnia 10 i 11 stoczonych, wynoszą: 2 oficerów i 26 ludzi zabitych, 6 oficerów i 126 żołnierzy rannych i 2 żołnierzy zaginionych.

Pretorya 15 czerwca.
Cała południowa i zachodnia część prowincyi Griquatown oczyszczona już z powstańców.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 14 czerwca. (Tel. *Gaz. Nar.*) W sprostowaniu wiadomości o walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów kolei warszawsko wiedeńskiej, donoszą, że po Górskim wybrany został do rady zawiadowczej Prieser a nowowybranym został Balsér.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15 czerwca 1900.
Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 423·— do 426·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 538·— do 546·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 671·— do 677·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 150·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·— do 92·70. 5% z 10% prem. 109·30 do 110.— 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99·30 do 100·—. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 93·— do 93·70 Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 93·— do 93·70. 4% los. w 41 lat. 93·— do 93·70, 4% los. w 56 latach 91·60 do 92.30.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 95·50 do 96·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½ —·— do 102·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 100·50 do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 93·30 do 94·— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 70 — do 73 — Los, miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·30 do 11·46. Napoleondor 19·20 do 19·40. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjsk srebrny 2·54 — do 2·58·—. Rubel rosyjski papierowy 2·55·5 do 2·57·. 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

— **Paryż** d. 15 czerwca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·25. Mąka 27·70.

— **Berlin** d. 15 czewca Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·50 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 50·—. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** d. 15 czerwca. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 221·75. Kolej państwowa 142·61, Alpiny —·—. Disconto 182·40, Laura 239·25.

Wiedeń dnia 15 czerwca. (Telegram „Gaz. Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 709·50, węg. zakładu kredyt. 731·—, Anglobanku 281·—, Unionbanku 579·—, Banku dla krajów koronnych 440 —, Bankvereinu 508·—, Bodencreditu 922·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 676·—, kolei południowej 121·50, tramwaju A. 330·— B. 313·—, kolei Elbethal 479·—, kolei północnej 63·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 487·—, Rima Muranya 557.—, pragskiego towarz. żel. 1.876, fabryki broni 358·—, tureckie tytoniowe 298·—, oblig. węg. indemniz. 91·75, renta majowa 97·85, austr. renta koronowa 97·30, węg. renta koronowa 91·25, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·50, 4 procent. listy banku krajow. 93·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·—, 4½-procent. listy banku hipotecza. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent galic obligac. propinac 95·75, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 90·50, losy tureckie 110·50, marki 118·60, ruble 255·65.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 15 czerwca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 15·20 do 16·—, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 12·— do 12·50, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 11·— do 12·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 10·50 do 11·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—, groch do gotowania 14·50 do 28·—, wyka 13·25, do 14·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·20 do 12·—, hreczka 18·— do 19·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 13·— do 14·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 21·75 do 22·50, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·50 do 18·— na terminy 16·75 do 17·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 15 czerwca. Cukier (spokojnie) 28·35 do 28·35. Nafta galicyjska 37·50 do 38·50. Spirytus (silny) 44·— do 44·50.

Wiedeń dnia 15 czerwca.
Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·66 do 7·68, na jesień 7·98 do 7·99, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerw. 7·05 do 7·10, na jesień 7·12 do 7·13, kukurudza na maj-czerwiec 5·79 do 5·80, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·83 do 5·85, na wrześ. paźdz. 5·94 do 5·95, owies na maj-czerwiec 5·34 do 5·35, na jesień 5·44 do 5·45, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 12·91 do 13·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—.

Tendencya: pewna.
Pogoda: pada deszcz.

Budapeszt dnia 15 czerwca.
Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·—, czerwiec 7·25 do 7·30, na październik 7·69 do 7·70, żyto na maj —·— do —·—, na paźdz. 6·92 do 6·94, owies na maj —·— do —·—, na paźdz. 5·12 do 5·13, kukurudza na lipiec 5·64 do 5·65, na maj 1901 4·91 do 4·92, rzepak na sierpień 12·70 do 12·80.

Oferty na pszenicę: żywe.
Chęć kupna: ograniczona.
Tendencya: słaba.
Pogoda: pada deszcz.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

50

Prawo starszeństwa.

Powieść

Champola.

(Ciąg dalszy.)

Ostatnia nadzieja jej życia zniknęła, ostatnie światło rozprószyło się, pozbawiając Queenie odwagi błąkania się samotnie w ciemnościach i wyczerpywania sił dla zażegnania nieznanych niebezpieczeństw.

— Trudno jest nieść pomoc innym wbrew ich woli.

Sztuczna ta obojętność trwała aż do rana t. j. do chwili, w której Franciszek siedząc na koniu, przesłał jej ręką pożegnanie przed wyruszeniem w drogę do Stingsów.

Miał powrócić dopiero dnia trzeciego.

Dlaczego pożegnał ją w sposób, przypominający jej poważną rozmowę dnia poprzedniego?

Przestraszona, zwróciła się do mistress Kiddy i zapytała:

— Odjechał. Czy pani spokojna?

I ze zdumieniem usłyszała bezczelną odpowiedź:

— Cóż mnie to obchodzi!

Ale westchnienie ulgi, którego nie mogła powstrzymać, dowiodło kłamstwa wyrzeczonych słów.

VIII.

Kiddy zresztą, nie miała czasu dłużej zajmować się Franciszkiem, gdyż do bramy podjechał na rowerze posłaniec z biura telegraficznego.

Odźwierny odebrał telegram i wręczył go jej, mówiąc:

— Do pani!...

I przekręcił trudne dla Anglika do wymówienia nazwisko Mazerollier, którego zresztą służba pałacowa nie wymawiała nigdy i nie znała nawet.

Mistress Kiddy schowała do kieszeni telegram, mający prawdopodobnie związek z otrzymanym poprzednio listem i dopiero wieczorem dokonała dwóch najprzykrzejszych dla niej aktów słownych: odkrycia tajemnicy i wniesienia prośby.

— Walterze, czy będziesz łaskaw pozwolić mi koni do stacyi, gdzie pewna osoba pragnie się ze mną zobaczyć?

Queenie drgnęła.

Po tylu miesiącach uciążliwego spokoju w którym czuć było powoli nadciągającą burzę, nadchodziła chwila wybuchu.

Objawy jej stawały się coraz widoczniejsze, były to pierwsze grzmoty, poprzedzające uderzenie piorunu.

Tak fałszywy Edwin Brent zjawił się był zupełnie niespodziewanie.

Co to za jeden i w jakim celu przybywa ten nowy gość, zapowiedziany przez ciotkę Kiddy?

— To stryj Stefana — objaśniła wreszcie — przejeżdżając tędy zapragnął zobaczyć swego bratańca.

Zdanie to najdłuższe, jakie ciotka Kiddy wygłosiła w swem życiu, zerwało jej słabe struny głosowe, gdyż umilkła i nie odezwała się już wcale.

— Tak! — zawołał pułkownik zdumiony.

Skoro zdobyła się na takie wyznanie, to znaczy, że nie mogła zamilczeć o przyjeździe brata swego męża i ażeby raz skończyć z tą sprawą, oświadczyła to wobec wszystkich.

Nawet Walter zainteresował się tym wypadkiem.

— Przecież ciotka jest u siebie — odrzekł. — Niech ciotka jedzie po niego. Będzie nam bardzo przyjemnie poznać go.

— I ja to mówiłem — dodał Stefan.

Dziki znajdował niekiedy przyjemność w towarzystwie bliźnich, zwłaszcza gdy obecnym był Walter.

Był on uosobioną opozycyą, a jednak zdarzyło mu się podzielać zdanie przeciwne swemu, ale jeżeli wyraził je Walter, co dziwiło tem więcej, że ten wcale nie starał się o jego życzliwość.

Nigdy lord Chartran nie okazywał niesympatycznemu kuzynowi swemu wielkiej przyjaźni, owszem nie lubił go, a od ostatnich wypadków ostentacyjnie objawiał mu swą niechęć.

Lecz Stefan nie zrażał się tem.

On, co za każde słowo obrażające jego dumę, spoglądał na ludzi „oczyma mordercy" jak wyrażała się mistress Brent, pochylał głowę przed wolą, nawet kaprysami lorda Chartrana.

I teraz po odejściu Waltera dodał:

Nie można przecież odprawić krewnego przybywającego z tak daleka. Spóźniona pora przybycia dowodzi, że pan Mazerollier liczył na zaproszenie.

Powiedział „pan Mazerollier" nie mogąc odważyć się na słowa „mój stryj" widocznie przez niechęć do tego członka rodziny nieznanej, co potwierdziła niejako odpowiedź ciotki Kiddy na niedyskretne pytanie mistress Brent:

— Pan Mazerollier jest misyonarzem katolickim...

— Ojciec Mazerollier, ten sam, co miewał kazania w Nizzy! — zawołała Queenie. — Uczęszczałam na nie. Pamiętam go bardzo dobrze. Jest on... poczekajcie no... Jakże nazywa się ten zakon?... Jest jezuitą!

Pułkownik wił się na kanapie.

— Cha! cha! cha!... nie wytrzymam!... Umrę!... Stefan, mający stryja Francuza!... Ale to jeszcze nic... lecz papistę... co więcej, księdza!... więcej jeszcze, zakonnika!.. jezuitę! Cha! cha! cha!... Co on z nim zrobi?... Co Stefanie, spalisz go chyba na stosie, według zasad Knoxa?... Muszę widzieć ich przywitanie!

Stefan z dziwną łatwością zastosował się do życzenia wuja.

On, tak wstydzący się wszystkiego, co przypominało jego pochodzenie, pragnął sprowadzić do Chartran tego nieznajomego krewnego, tem goręcej, że matka jego była temu przeciwną.

(C. d. n.)

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Skałacie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Toustem z płacą roczną 1000 koron i ryczałtem na koszta podróży 600 koron.

Do okręgu tego przydzielone są następujące miejscowości: Touste, Kałahorówka, Wolica, Sadzawki, Krasne, Przekaleo, Kąt toustecki, Nowosiółka grzymałowska, Borki małe, Kantowce, Dubkowce, Soroka.

Lekarz okręgowy jest obowiązany utrzymywać aptekę domową.

Podania o posadę wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Skałacie do dnia 6 lipca b. r. zaopatrzone w załączniki udowadniające:

1. dostateczną fizyczną zdatność petenta,
2. prawo obywatelstwa austryackiego,
3. dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
4. nieskazitelny charakter,
5. znajomość języków krajowych.
6. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
"	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wroł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
"	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
"	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
"	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
"	7·45	z Janowa
"	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
"	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Peszta
"	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
"	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
"	12.55	z Janowa
"	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
"	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
"	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
"	5·45	z Krakowa
"	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
"	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
"	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
"	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
"	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
"	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
"	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
"	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
"	7·40	z Tarnopola " "
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy " "
osobowy	5·17	z " " " " "
"	10·12	z " " " " "

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
"	2·51	" Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
"	5·45	" Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
"	6·25	" Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
"	6·30	" Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
"	6·35	" Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	" " " Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
"	9·00	" Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
"	9·15	" Janowa
"	9·25	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
"	9·55	" Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
"	10·20	" Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	1·25	" Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	" Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	" Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w nieds. i święta)
pospieszn.	2·45	" Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
"	2·55	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	" Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	3·15	" Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
"	3·26	" Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
"	3·30	" Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
"	6·10	" Stanisławowa
"	6·13	" Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
"	6·30	" Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa. Tarnowa
"	6·50	" Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
"	7.10	" Tarnowa i Brodów
"	7·25	" Sokala i Rawy ruskiej
"	7·48	" Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	9·12	" Janowa (od 1/5 do 15/9 " "
"	10·40	" Czerniowiec, Itzkan
"	10·50	" Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
"	11·00	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
"	6·43	" Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
"	9·42	" Podwołoczysk " "
pospiesn.	2·08	" " Kijowa, Odessy " "
osobowy	7·33	" Tarnopola " "
"	11·23	" Podwołoczysk " "

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.